

JERZY FILIPOWICZ

ur. 1927; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Warszawa, wybuch wojny

Właziłem na dach i z dachu patrzyłem jak latają niemieckie samoloty

Pierwszego września? Nikt nie wiedział. Ludzie dawali obrączki, zbierano to na obronę narodową, to wiadomo, że na uzbrojenie, pamiętam, bo babcia dawała takie rzeczy. Ja w tym czasie, w lipcu, byłem na obozie harcerskim. Wysłano mnie tam za Wilno. Byłem cały miesiąc, wróciłem. Później ciotka Hela, nauczycielka, mówi: „Mam znajomą w Darłowie, pojedziemy nad morze.” Pojechaliśmy nad morze, byliśmy w Gdańsku, no to ci z Hitlerjugend złowrogo na nas patrzyli, chodzili tam, a ja byłem w ubraniu harcerskim i na mnie tak trochę nieprzyjaźnie patrzyli, ale nic się nie działo. Wróciłem ostatnim pociągiem, bo ciotka Hela została, wsadzony przez szybę w oknie przedziału do Warszawy. Ostatni pociąg, który leciał przez Gdańsk. Później już pociągi nie chodziły. Ciotka Hela wróciła w inny sposób. Ale nic się nie działo. I pierwszy wrzesień naraz syreny. Wojna. Podają przez radio, że wojna i tak dalej. Od razu samoloty nad Warszawą się nie pokazywały, ja przynajmniej nic nie widziałem. Dopiero za jakiś czas. Obserwowałem je, właziłem na dach i z dachu patrzyłem, jak latają. Byłem niemożliwy chłopak. [Rodzina] miała się ze mną [za swoje], no, ale ile razy mnie to uratowało.

Data i miejsce nagrania	2017-01-13, Nałęczów
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Agnieszka Łąkocy
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"